№ 30. Kraków 8 Lutego — Czwartek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^{1}/_{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 lutego.

Kryzys ministeryalna w Anglii trwa ciągle. Hrabia Derby nie zdołał złożyć gabinetu, pomimo że dotąd jeszcze dawne stronnictwo torysów jest najsilniéj w Izbie zorganizowane, ależ minęły już te czasy, gdzie u steru rządu w Anglii stały stronnictwa, teraz stać mają tylko już ludzie. Ztąd też owa trudność i gabinety zbiorowe.

Margrabia Lansdowne wezwany do rady przez Królowę, wskazywał na lorda Palmerstona i jemu też według ostatnich wiadomości poleciła Królowa złożenie gabinetu. O ile się zdaje, kilku członków z dawnego ministerstwa przejdzie do składu nowego i gabinet znowu będzie z różnorodnych złożony części. Otrzyma on może chwilowo większość w Izbach, instynkt bowiem polityczny Anglii nie będzie chciał podobno w téj chwili wystawić kraju na zamięszanie, jakieby wypadło, gdyby korona zmuszoną była rozwiązać parlament i uciekać się do nowych wyborów.

Lecz jakikolwiek wypadnie skład gabinetu, zawsze on zdaje się będzie przymuszony do przedsiewzięcia reformy wojska. Będzie to wprawdzie nowy cios zadany staréj konstytucyi angielskiéj, ważny krok na drodze reform i przeobrażenia się Anglii na jakie patrzymy, ale wypadki krymskie i opinia jaką wywołały, czyni krok ten o ile się zdaje niezbędnym. Zapewne arystokracya angielska zwyczajem swoim sama tę reformę przedsięwziąść i przeprowadzić zechce. Nie idzie już bowiem o to w Anglii, aby zatrzymać ją na owéj pochyłości po któréj się toczy, a tém mniéj jeszcze aby ją cofnąć lub w inną przerzucić kolej, ale chodzi o to, jeżeli się nie mylimy, aby bieg jéj hamować, i nieuchronne reformy z jak najmniejszym dla kraju przeprowadzać uszczerbkiem.

Czytamy w *Débatach:*

Uznały to dawno publiczność i armia, iż w ogólności omylili się wszyscy w zasadzie, co do siły Sebastopolu i co do niepodobieństwa przysłania do Krymu znacznéj armii, niepodobieństwa jakie przypisywano rządowi rosyjskiemu. Obecność wielkiéj armii uczyniła operacye jeszcze zawilszemi, nie idzie już tylko o oblężenie, ale idzie o wielką kampanią którą odbyć trzeba, jakeśmy to przed dwoma miesiącami mówili.

Oblężenie Sebastopolu będzie pamiętnem i nie widzimy w historyi oblężenia, któreby z niem porównać można co do trudności różnego rodzaju. Trudności te nie pochodzą jedynie z powodu przykréj pory podczas któréj oblężenie prowadzić wypada, bo wiele innych sławnych oblężeń wykonanych zostało w zimie, a między innemi oblężenie Gdańska i to w klimacie nierównie ostrzejszym, aniżeli klimat krymski.

Nie wstrzymuje podobnież oblegających armia rosyjska na odsiecz przybyła. Armia ta została pobitą przy pierwszym napadzie o jaki się pokusiła, a którego więcéj nie powtórzyła. Ale wstrzymują armie sprzymierzone od czterech miesięcy pod murami Sebastopola fortyfikacye, których ważności nie domyślano się nawet; wstrzymuje owo niezliczone mnóstwo armat, które pozwala Rosyanom powiększać ciągle swe baterye i utrzymywać bez przestanku najgwałtowniejszy ogień.

Powiedzieliśmy, że omylili się wszyscy co do siły Sebastopola, nawet wojskowi którzy go oglądali z daleka. Opuszczając Warnę, niedokładne miano w téj mierze wiadomości. Podróżni którzy nie widzieli w około miasta ogromnych fortów na trzy piętra uzbrojonych w baterye kazamatowe, zgoła warowni takich, które się wznoszą u wnijścia do przystani, zgadzali się wszyscy na to, że miasto nie ma znacznych fortyfikacyj z południowej strony. W chwili wylądowania armii angielsko-francuzkiéj, fortyfikacye nie były w prawdzie tem, czem są dzisiaj, albowiem Rosyanie wykończyli je i powiększyli od początku oblężenia. Zawsze jednak miasto zasłonięte było murem opatrzonym strzelnicami, który je opasuje, a przed którym stały już warownia kwarantanny bastyon Wieżowy, bastyon Masztowy i wieża Małaków. Prosty rów czyli fosa z niedokończonemi szańcami łączył te dzieła forteczne, lecz wały jak się pokazało, mogły być zamienione w mgnieniu oka, w należycie uzbrojone baterye.

Ze szczytu wzgórz które nad Sebastopolem panują na wielką odległość armatniego strzału widać całe miasto. Skoro tam sprzymierzone wojska stanęły widok fortyfikacyj ziemnych, niedokończonych i słabo z sobą połączonych nieimponował wcale. To też każden sobie przypomni, że według listów w ówczas z armii odbieranych, oficerowie niektórzy byli zdania, aby korzystać ze zwycięztwa nad Almą i chwilowego zamięszania w armii rosyjskiéj i szturm natychmiast przypuścić, a patrząc na długość obecnego oblężenia żałują, że nie stało się zadość objawionemu przez nich zdaniu. Z wielu jednak powodów wnosić można, że szturm ten śmiały, mało bardzo miał szans pomyślnych. Jesteśmy przekonani że rekonesans dzieł fortecznych nie był wykonany ani dosyć uważnie, ani dosyć z bliska. Sebastopol nie mógł być atakowany samą tylko artyleryą polową, ani też zdobyty prostym napadem; byłoby padło nader wiele ludzi bez skutku; a podobne nieudanie na początku oblężenia mogło być bardzo szkodliwem. Nie ma więc czego żałować według nas, że się to niestało.

Niech sobie tylko każdy przypomni Saragosę i Konstantynę. Jenerał Lefebvre-Desnouettes i wkrótce potem marszałek Moncey chcieli także zdobyć siłą napadu Saragossę, które to miasto nie miało innych fortyfikacyj, tylko swe ogromne klasztory zamienione w cytadele i barykady wystawione na prędce, a uzbrojone kilku armatami. Zostali odparci i trzeba było w sześć miesięcy późniéj oblegać miasto według wszelkich reguł sztuki z ogromnemi zasobami i z armią pod rozkazami marszałka Lannes popartą korpusem marszałka Mortier. Marszałek Clausel chciał także jednym zamachem zdobyć Konstantynę; nie udało mu się bo nie miał armat wielkiego kalibru.

Czyny najwyższych zapasów i napady najwyższéj walki, nie powinny mieć miejsca na wojnie tylko w warunkach rozumnych, to jest takich, w których nawet śmiałość będąca ich zasadą ma jeszcze inne szansy, aniżeli samą tylko szansę przypadku. Widziano wprawdzie czasami żołnierzy składających kolumnę ataku, rzuconych przeciw jednemu wytkniętemu celowi, ogarniętych tak wspaniałym i gwałtownym szałem, że nietylko zdobywają okopy miasta, lecz je fortyfikują tak, że czasem wpadają do miasta goniąc za nieprzyjacielem. Są to takie czyny które gdy się o nich z zimną krwią pomyśli, niepodobnemi się wydają a których udanie przypisać trzeba ogniowi walki, upojeniu prochem, szałowi zaczętego zwycięztwa i gorączce obudzonéj przez samo niebezpieczeństwo. Czyny podobne zdarzały się w każdéj wojnie. Lecz whichkolwiek — Lecz którenże jenerał mógłby na nie rachować, którenże chciałby wydać rozkaz, aby takie ruchy były wykonane? wystawiłby się na klęskę i na nierozważne stracenie wielu walecznych. Każdy to czuje, że na początku kampanii nie udanie się pociąga za sobą złe następstwa: oprócz straty w ludziach psuje reputacyą armii, osłabia ducha w wojsku, podnosząc ducha nieprzyjacielskiego, a jenerała wystawia na utratę uroku jeżeli go jaki otacza. Można więc sądzić, że lord Raglan czynił roztropnie odwodząc marszałka Saint Arnaud od przypuszczenia szturmu do Sebastopolu w pierwszy zaraz dzień przybycia.

Obie armie przybywając musiały najprzód stanąć obozem, otworzyć podkopy, wysypać baterye. Trzeba było potem zwozić z wielką pracą ciężką artyleryę z nad brzegu aż do podkopów i ustawiać ją na pozycyi. Ta twarda praca zajęła dni piętnaście. Przez ten czas Rosyanie pracowali ciągle w dzień i w nocy przy swoich fortyfikacyach. Owe wały wznosiły się i powiększały z dnia na dzień widocznie. Ztąd wierzyli niektórzy, że dawniéj żadnych fortyfikacyj nie było. Rosyanie pracowali bezpiecznie, albowiem jeszcze nie byliśmy w tedy rozpoczęli ognia a równocześnie miotali na nas ciągle bomby i kule rzędami, co dowodzi, że ich bastyony były już dobrze uzbrojone.

Nareszcie rozpoczął się i z naszéj strony ogień z wielką siłą, i armia spodziewała się że zrujnuje wkrótce warownie miasta i zrobi kilka wyłomów, nadzieja o któréj wtedy świadczyły wszystkie listy przychodzące z Krymu. Lecz wtedy nowa zjawiła się okoliczność w historyi oblężeń, tojest, że ogień oblężonego był dziesięć razy szybszy, aniżeli ogień tego co oblega. Sprzymierzeni mieli jednakowoż wtedy ogromny przybór oblężniczy, złożony od 160 do 170 armat kalibru od 24 do 30 funtów, coby wystarczyło na zdobycie najmocniejszéj fortecy w Europie. Lecz Rosyanie rozbroiwszy jak wiadomo flotę i postawiwszy w baterye armaty morskie kalibru od 50 do 68 funtów, silniejsi byli tak co do kalibru jako też i co do liczby dział. Chociaż im codzień ze 12cie zdemontowano, były one natychmiast w nocy nowemi zastąpione; a ramienniki i strzelnice naprawiali w nocy liczni robotnicy, tak, że nasi artylerzyści widzieli zawsze z wielką przykrością zrana te same baterye w najlepszym stanie, które wczoraj byli przewrócili. Powiedzieć można, że Sebastopol posiada nieprzebrane zasoby w działach i amunicyi.

Tymczasem armia sprzymierzona nie traci odwagi; prowadzi z nadzwyczajną wytrwałością swe twarde prace pomimo okropnych niewygód i zmian powietrznych. Podkopy doszły już do sta metrów i bliżéj od fortecy, nowe baterye z największego kalibru działami wystawione są w nowych całkiem miejscach, zkąd zamierzają walić fortyfikacye w sposób straszny i stanowczy. W téj chwili operacye są zawieszone jako też i ogień z dział, ograniczają się tylko na moździerzach, które dniem i nocą rzucają bomby na miasto. Gruba warstwa śniegu która pokrywa w téj chwili ziemię, sprzeciwia się wszelkiéj innéj operacyi, nie dla tego ażeby stawiała zapory marszom wojska gdyby do tego przyjść miało, ale dla tego, że pokrywa ziemię i wały jednostajną zasłoną, która niedozwala rozróżnić jak należy położenia i pola bitwy.

Dzienniki angielskie mówiły wczoraj według doniesień korespondentów, że ogień i szturm zacznie się 7go lutego. Niemożemy nic przesądzać w téj mierze. Wiemy tylko, że o dwóch projektach jest mowa: pierwszy aby szturm przypuścić w téj chwili, skoro tylko zniszczenie wałów na to pozwoli; drugi, aby iść naprzód przeciw armii rosyjskiéj, pobić takową, potém wrócić na Sebastopol, któregoby oblężenie wtedy nastąpiło zupełnie i warownie północne byłyby blokowane podobnież jak miasto.

Jakkolwiek bądź, gotuje się wielka wojenna operacya, widać ogromny plan od chwili jak zamierzyli założyć w Eupatoryi armię ottomańską pod rozkazami naczelnego wodza Omera paszy. Państwa sprzymierzone będą miały w krótce 160,000 ludzi w Krymie. Rosyanie podwajają usiłowania. Oblężenie Sebastopola daje sposobność do pamiętnych zapasów, do któréj może być wciągniętą cała Europa, a która zwraca na siebie uwagę całego świata.

Artykuł powyższy jest pióra p. Saint Ange.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Izby Handlowo-przemysłowej Krakowskiéj w dniu 3 stycznia 1855 odbytego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu poprzedzających posiedzeń, a mianowicie posiedzenia zwyczajnego z dnia 3go października, tudzież nadzwyczajnego z dnia 7go grudnia 1854 r. przystąpiono do obioru prezesa i wice-prezesa Izby na rok bieżący w miejsce pp. Wincentego Kirchmajera i Bogumiła Trennera, których urzędowanie z dniem 31 grudnia 1854 r. zakończyło się. — Po obliczeniu i sprawdzeniu głosów pokazało się, iż wotujących było 13, wota zaś przy wyborze na prezesa Izby w następujący sposób oddane zostały, a mianowicie:

Pan Wincenty Kirchmajer miał głosów 11.
Pan Ludwik Hoelzel detto 1.
Pan Teofil Seifert detto 1.

Pan Wincenty Kirchmajer przeto większością głosów prezesem Izby na r. 1855 obranym został.

Następnie przy wotowaniu na wice-prezesa otrzymali:

Pan Bogumił Trenner głosów 6.
Pan Ludwik Zieleniewski dtto 5.
Pan August Friedlein dtto 1.
Pan Ludwik Hoelzel dtto 1.

Pan Bogumił Trenner przeto wice-prezesem Izby na rok 1855 większością głosów wybranym został. Że zaś pp. Wincenty Kirchmajer i Bogumił Trenner oświadczyli, iż wybory takowe przyjmują, przeto Izba rezultat odbytego głosowania Wysokiemu Ministeryum do zatwierdzenia przedstawić postanowiła.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

V.

Wspominając od czasu do czasu o wzrastających różnego rodzaju instytutach i zakładach dobroczynnych w Warszawie, miałem na celu wykazanie postępu, pod względem obmyślania środków, ku łatwiejszemu zaspakajaniu niezbędnych dla ludzkości potrzeb. Tymczasem słyszałem, iż niektórzy z czytelników *Czasu*, uważali to za jakieś przechwałki dla miasta, lub też pojedynczych osób, czynione. Mylne to zupełnie twierdzenie, bo żaden przecie fakt nie stanowi jeszcze czczych pochlebstw, a *Tygodnik* właśnie, trzymał się ściśle i trzyma przedstawienia samych rzeczywistych faktów. Zresztą, wolno każdemu z czytających mieć zdanie, tak jak każdemu z piszących, służy usprawiedliwienie. Dopełniwszy je zatém z góry, przystępuję daléj w tejże saméj materyi do rzeczy.

Faktem jest, że ułatwianie przyjmowania podrzutków, i udzielanie im opieki, w ich wychowaniu, wywiera nadzwyczajny wpływ na moralność, raz dla tego, że zapobiega największym zbrodniom, jakiemi są dzieciobójstwa, a następnie i to, że z przeznaczonych na zupełne zmarnienie istot, wyrabiają się a raczéj wykształcają użyteczni społeczeństwu ludzie. Myśl tę pojęła dobrze Rada główna opiekuńcza zakładów dobroczynnych w Królestwie, i przedsięwzięła rozwinąć ją w sposób arcy praktyczny i użyteczny dla całego ogółu.

Skutkiem tego był projekt podany przez Radę główną, założenia w Warszawie instytutu pod nazwą: Macierzyńskiéj opieki, oraz zakładu p. n. Ochrony dla samych wyłącznie podrzutków.

Tamujący jak zwykle wszystkie najpiękniejsze zamiary, brak funduszów, i tu także w rozwinięciu tego projektu stanął na przeszkodzie; i dla tego to Rada główna, zakomunikowała myśl swoją Towarzystwu dobroczynności w Warszawie, celem przyjścia w pomoc temu zamiarowi, nie tyle przez Towarzystwo, ile przez należące do grona jego Opiekunki, które najwłaściwiéj mogłyby rozwinąć myśl wzniesienia instytutu Macierzyńskiego i Opieki nad podrzutkami.

Opiekunki te nie cofnęły się bynajmniéj przed tak szlachetnym celem, i owszem nawet, chwyciły go z całą gorliwością, a Towarzystwo z swéj strony, podało im wszelkie możliwe z swéj strony środki ku doprowadzeniu tego błogiego zamiaru do skutku.

Obecnie przeto projekt ten jest celem zajęcia i Opiekunek i Towarzystwa, i jak wnosić należy za kilka miesięcy, coś pewniejszego będzie można o tém wyrzec. W każdym bowiem razie szczerze życzyć należy, aby skutek pomyślny, uwieńczył przedsięwzięte dzieło. —

Nie sądźcie aby w chwilach ogólnego szału karnawałowego, który panuje w Warszawie, zapominano o biednych, a dziś 31y stycznia, czyli koniec pierwszego miesiąca, był nowym tego dowodem. Może i tu kto powie, że widzimy rzeczy w samych różowych kolorach, ale jakże zamilczeć o prawdzie, kiedy tak jest w saméj istocie. Niepraktykowana bowiem drożyzna w Warszawie, zwiększywszy nadzwyczaj wydatki Towarzystwa dobroczynności, zmusza je do przedsiębrania zawczasu wszelkich środków, ku pomnożeniu fundus ów; a jakkolwiek zmniejszenie liczby utrzymywanych przez Towarzystwo osób, byłoby także, jednym z pomocniczych sposobów, wszelako krok ten jako anti-filantropijny, stanowczo odrzuconym został, bo w takim razie byłaby to pomoc niesiona jednym, kosztem drugich biedaków.

Zamiast przeto amatorskich teatrów, w przyprowadzeniu których do skutku, napotkano rozliczne trudności, dane były aż dwa w obu teatrach, i tego samego wieczora, widowiska, zakończone maskaradą. Jakkolwiek program przedstawionych dzieł nie zawierał nic nowego, wszelako rozmaitość w wyborze, składająca się z komedyi, z wyjątków z oper, z baletów, koncertu itd., a nadewszystko cel przedstawienia ściągnął liczną publiczność. Jest to zbyt mała w porównaniu z potrzebami, ale zawsze nader przydatna pomoc, bo powinnaby przynieść o ile sądzić można z kilkanaście tysięcy złotych dochodu.

Rozmyślając daléj nad środkami, których Towarzystwo dobroczynności nie spuszcza z oka, przedsięwzięto urządzić w sali gmachu tegoż Towarzystwa, tak zwane poranki muzykalne, każdy pod kierunkiem innéj z opiekunek, jak np. jeżeli się nie mylę: Hrabiny Uruskiéj, hr. Maurycowéj Potockiéj i hr. Adamowéj Krasińskiéj. Gdyby błogi ten zamiar przyszedł do skutku, mielibyśmy w dniach pewnych dobrą jak się zdaję muzykę, a tém samém, możeby się i dopełnił niedostający do pokrycia wszystkich potrzeb deficit. Takie są plany zabaw połączonych z dobroczynnym celem, obok innych prywatnych, ciągle zajmujących Warszawę, a na które podobno zagraniczne dzienniki mają powstawać, tylko niepojmuję, za co? i dla czego?

Z zabaw takich mieliśmy w ciągu tego tygodnia *Kulig*, czyli najazd na dom hrabstwa Uruskich. Powiadano mi, że niebyło w nim nic tradycyjnego, to jest ani sołtysa, ani oracyi, ani Krakowiaków, ale śliczne i bogate kostiumy, przypominające najwystawniejszy bal kostiumowy. Za to też po wsiach wyprawiają się te kuligi z wszelką formalnością i z zachowaniem odwiecznych zwyczajów, czego dowodem był kulig w Skrzynnie, u mniejszych dziedziców. U hrabstwa Uruskich, miał prześlicznie wyglądać hrabia Władysław Branicki z towarzyszką swoją również kostiumowaną, panią Lizą Przeździecką. Kostium jego jaśniał i bogactwem i właściwością stroju. Wszystkiego było kilkadziesiąt par, a Kuryer wszystkie z kolei nazajutrz zwyczajem swoim, wyliczył z pierwszemi cyframi osób maskowanych.

Obok tego słychać coś jeszcze o jednym, ależ już ze wszystkiemi formalnościami kuligu. To zapewne byłoby rzeczą ciekawą, bo wprowadziłoby w modne salony, dawne z pod strzechy ojców obyczaje; i przerwałoby owe monotonne salonowe zabawy.

Rzecz jednak szczególna i nawet godna jeżeli nie uwagi, to już pewno potępienia, jak charakterystyka zabaw w stolicy, różni się od tejże po miasteczkach i miastach na prowincyi w Królestwie. Tam bowiem ża-

Z porządku ukończonego trzechletniego urzędowania wystąpić mają z Izby następujący członkowie, a mianowicie:

z sekcyi handlowéj:

PP. Ludwik Hoelzel, Antoni Schwarz i Józef Weiss członkowie rzeczywiści, tudzież

PP. Józef Bartl, Daniel Friedlein zastępcy członków sekcyi handlowéj.

Z sekcyi zaś przemysłowéj:

PP. Teodor Mirowski i Franciszek Lorber członkowie rzeczywiści, tudzież pan Wincenty Kołodziejski zastępca członków sekcyi przemysłowéj. Izba przeto postanowiła podać do Wysokiego Rządu krajowego prośbę o zarządzenie nowych wyborów w miejsce członków wystąpić mających.

W końcu Izba na wniosek p. Wincentego Kirchmajera uchwaliła podać do Wysokiego Ministeryum prośbę, ażeby występywanie członków Izby i zastępców nie w każdym jak dotąd roku, lecz co dwa lata odbywać się mogło, a to w celu, ażeby członkowie nowo obrani przez dłuższe sprawowanie swych obowiązków z takowemi łatwiéj obznajmić się, i z większą korzyością dla ogółu sprawować mogli.

Za zgodność *L. Bochenek* sekretarz Izby Handl.

Korespondencya Czasu.

Z pod Brodów 3 lutego.

Czytając korespondencye żalące się na brak robocizny i podające rozmaite środki zaradcze, pytaliśmy się nie raz samych siebie: ażali brak ten jest prostym tylko skutkiem niechęci ludności dawniéj roboczéj i nienaturalnego wstrętu do pracy?

Jeżeliby tak być miało niewątpliwie należałoby Rządy Wysokie krajowe zawezwać, ażeby złemu raczyły tamę położyć. Proste administracyjne rozporządzenia, wykonywane policyjnie, byłyby dostateczne: a do tego tem gorliwiéj garnęłyby się Władze, gdyby się dało wykazać, iż stan obecny do zagłodzenia kraju i do upadku własności ziemskich musi doprowadzić.

Wszelako zważając na milczenie badawcze Władz w tym przedmiocie, tudzież na niepraktyczność bystrych nieraz projektów, które obywatele światli, doświadczeni i sumienni w kolumnach *Czasu* podawali, ulegliśmy temu przekonaniu, że stosunków dzisiejszych przyczyną coś silniejszego być musi od przemijającego usposobienia ludu: że chwilą teraźniejszą loika dziejowa kieruje, działająca wedle praw niezmiennych, które nauka na doświadczeniu oparta, w części przynajmniéj odkryć potrafi, ale przeciw którym opór stawiać byłoby napróżno.

Gdybyśmy ten domysł rozumowaniami utwierdzić i w przekonanie zamienić mogli, wypłynąłby dla nas ten wniosek: iż niedogodnościom obecnym należy tylko cierpliwością czoło stawić, patrząc w lepszą przyszłość, któréj są zwiastunami, ale nie szukać lekarstwa, które nic niepolepszając, mogłoby niedogodności w klęski przemienić. Należy przedewszystkiem bystrość umysłu i energią swoją na urządzenie przyszłości zachować, a nie trawić je na próżnych usiłowaniach utrzymywania trybu gospodarstwa, którego podstawa główna runęła na zawsze.

Ażeby się więc z przedsięwziętego zadania wywiązać dwa powyższe założenia udowodnić wypada:

1) Że niechęci, którą lud do zarobków rolniczych okazuje nie można przez administracyjne rozporządzenia wyleczyć. A to będzie usprawiedliwieniem Rządu.

2) Że stosunki dzisiejsze bynajmniéj do upadku własności większéj nie doprowadzą, lecz przeciwnie wartość ich muszą podnosić i kraj ostatecznie zbogacić. To będzie spodziewamy się pocieszeniem dla obywatelstwa.

Jedno i drugie w dalszych listach dowodzić, będzie naszem usiłowaniem. Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby nas wprawniejsze pióro w rozwinięciu powyższych założeń wyprzedziło *).

*) Wątpimy, aby kto wyprzedził szanownego korespondenta, ale cieszymy się, że on nas wyprzedził i postawił rzeczoną kwestyą na stanowisku, z jakiego się na nią według nas koniecznie zapatrywać wypada. Oczekujemy przeto dalszych artykułów. P. R. *Czasu*.

Wiedeń 5 lutego.

ω Ciekawość publiczna w ciągłem i coraz to nowemi zdarzeniami drażnionem oczekiwaniu. Zapowiedziane na początku tego miesiąca konferencye odroczone jakem doniósł do 15go, zdaje się podług teraźniejszych domysłów, że się nie rozpoczną; ż w chwili, kiedy wszystkie inne dyplomatyczne i strategiczne przygotowania do wojny załatwionemi zostaną. Do pierwszych należy zapewnienie się co do Prus i co do państw nadbrzeżnych nad Baltykiem, do drugich załatwienie rozpoczętych narad we Frankfurcie nad wystawieniem kontyngensu i obmyślenie środków egzekucyi konwencyi militarnéj zawartéj z Francyą podług jednych, podług zaś drugich z Francyą i Anglią. O ileby Anglia mogła do ruchów wojennych względnie do Austryi się przyłożyć — nie wiem, lecz pobyt jenerała Crawford w Wiedniu i wieść o bliskiem wysłaniu komisarza cesarskiego do Londynu, przemawiają za mniemaniem, że konwencya, o któréj mowa, zobowiązuje trzy państwa i ruchy ich wojenne pod wspólny podciąga rachunek. Wszakże, powtarzam wam jeszcze, że pomimo tych wszystkich, tak groźnych i ważnych kroków, chęć ukończenia sporu, bez wojny ogólnéj, przebija się głośno w rozmowach ludzi stojących tutaj u steru rządu. Gabinet tutejszy liczy w téj mierze najwięcéj na stanowcze w ostatniéj chwili przystąpienie Rosyi do już przyjętych przez nią jako zasadę czyli *podstawę* czterech wiadomych punktów. Lecz jak państwa sprzymierzone chcą praktycznie roztrzygnąć punkt trzeci, który ma położyć koniec przewadze Rosyi na morzu Czarnem, dotąd nie wiadomo. Na konferencyi 28go grudnia książę Gorczakow mocno nastawał, żeby się wytłumaczono *jasno* i *dobitnie* w téj mierze, lecz nie otrzymał żadnéj wyraźnéj odpowiedzi. Ministrowie trzech mocarstw oświadczyli wtedy tylko księciu, że naprzód trzeba się zgodzić na zasadę i pozostali przy tém tajemniczem oświadczeniu aż dotąd. Jeżeli czekają na wzięcie Sebastopola i spalenie floty, to można z pewnością już powiedzieć, że konferencye w daleką odsuniętemi być muszą przyszłość. Sam *Monitor* przemówił niedawno za tem przypuszczeniem dowodząc, że Sebastopol jest niezmiernie trudnym do wzięcia. W każdym razie zdaje się, że operacye wojenne nie będą mogły się rozpocząć przed końcem t. m. a może połową przyszłego. Czy gabinety paryzki i londyński liczą, że w téj porze Austrya wystąpi do działania z innéj strony, nie wiadomo.

Wyjazd z Berlina hr. Esterhazego zrobił pewne wrażenie. Ludzie polityczni nic w tém nie widzą nadzwyczajnego, gdyż hrabia wyjechał prywatnie. Że obecność hrabiego mogła tu być potrzebną w téj chwili, to nie podlega wątpliwości. Powrót p. Usedoma do Londynu i poselstwo jenerała de Wedell do Paryża rozstrzygną zapewne węzeł gordyjski, w który się splątała polityka Prus. Depesza barona Manteuffla z 19 z. m. mówi, że Francya i Anglia uznały za *niepraktyczne* przystąpienie Prus do traktatu 2go grudnia. Przypomnijcie sobie, że p. Drouyn de Lhuys w ostatniéj swéj depeszy do Berlina oświadczył się z zupełnie przeciwnem zdaniem.

Pan baron de Bruck jeszcze nie przybył do Tryestu. Wysłanie tego męża stanu do Berlina, jest domysłem dzienników.

Wiedeń 5 lutego. *Korespondencya Austryacka* pisze:

Ze względu na ponowne zapytania co do postępowania przy konfiskacie kaucyj pożyczkowych, c. k. Ministerstwo Skarbu spowodowaném zostało dla zaprowadzenia jednostajnego postępowania, zarządzić co następuje: Już rozporządzeniami z d. 12go i 25go września 1854 obszernie wyłożonem zostało, że na konfiskatę kaucyi mniejszą w ogóle kładzie się ważność, aniżeli na odebranie należytości pożyczki. Jeżeli przeto spóźniający się subskrybent późniéj wniesie należytość swoją, natedy zabór przepadłéj kaucyi wtedy tylko ma nastąpić, a szczególnie w takich razach zwłoki, jeżeli zabór ten zdaje się być uzasadniony umyślną winą opieszałego subskrybenta. Aby kassom pożyczkowym udzielić w téj mierze stanowczą podstawę do manipulacyi, dodaje się jeszcze co następuje: Jeżeli stósownie do §§ 14go i 19go przepisów o pożyczce z dnia 5 lipca 1854 zachodzi przypadek zaboru kaucyi, natedy kassy pożyczkowe winny z urzędu działać, tj. jeżli kaucya w gotowiźnie złożona, powinny ograniczyć się na wzmiance we właściwéj księdze: „kaucya przepadła“, a jeżeli opieszały subskrybent późniéj wnosi opłaty pożyczkowe, nie wydawać na zabraną kaucyę żadnych efektów pożyczki, ale też nie domagać się nowéj kaucyi, nakoniec subskrybentom za następnem wniesieniem upłaty ustnie oznajmić o przepadku kaucyi. Jeżeli kaucya miała miejsce w effektach, natedy postąpić należy wedle § 78 instrukcyi o pożyczce z dnia 1 września 1854, i wykupno przez fundusz umorzenia przyjęte obliczoném być ma podług § 14go przepisów o pożyczce z d. 5go lipca 1854. Jedynie przy subskrypcyach na 20 złr. nie należy konfiskować kaucyi przed upływem jednego roku. Jeżeli zachodzi u takich subskrybentów przypadek konfiskaty kaucyi, a potém wszystkie inne raty uiszczone zostaną, natedy obligacya na 20 złr. niewprzód ma być wydaną, dopóki nie będą zapłacone dwie ostatnie raty odpowiednie przepadłéj kaucyi. Jeżeli skonfiskowana i przepadła kaucya wynosi 100 złr. lub więcéj, to samo przez się rozumie się, że w skutku konfiskaty jej przepada procent o którym mowa w § 10m rozporządzenia z dnia 25 września 1854. Jeżeli subskrybent którego kaucya przepadła i zaborowi uległa, uda się do władzy skarbowéj krajowéj o uwolnienie go od przepadku, władza ta upoważnioną jest w zakresie swego urzędowania orzec w myśl postanowień na początku przytoczonych. Jeżeli orzeczenie uwolni od przepadku, wówczas kassa pożyczkowa w któréj subskrypcya należy, ma być o tém zawiadomioną, aby w księdze likwidacyjnéj nadmieniła o uwolnieniu od konfiskaty, z przytoczeniem daty i numeru właściwego reskryptu.

— Nowy kodeks karny wojskowy rozróżnia dwa rodzaje kar więziennych, jako to proste więzienie bez kajdan, tudzież ciężkie w kajdanach, gdzie więzień ostrzéj jest traktowany w miejscach na taki rodzaj kary przeznaczonych. Kara więzienia jest albo dożywotnia, albo od 6 miesięcy do lat 20. Z karą tą zwykle złączony jest obowiązek roboty przymusowéj. Kara więzienia obostrzoną być może przez kajdany, post o chlebie i wodzie, ale nie częstszy nad 3 razy w tydzień na przemian, przez goły tapczan zamiast posłania, co również naprzemian tylko może być zastósowywaném i nie częściéj nad 3 razy tygodniowo; chłosta raz tylko w ciągu kary może być wymierzoną i to najwięcéj 30 plag. Areszt odosobniony nie może trwać nieprzerwanie dłużéj nad miesiąc i dopiero po upływie miesiąca powtórnie może być zastósowany. Zamknięcie w ciemnicy nie może trwać nieprzerwanie dłużéj nad 3 dni i może być powtórzoném dopiero po upływie tygodnia, a w ogóle nie przenosić 30 dni w roku. Wygnanie z wojska może być zawyrokowane wtedy tylko, kiedy skazany podpada karze ciężkiego więzienia na lat 10 lub często na krótszy czas był w więzieniu osadzanym.

Francya.

Podaliśmy w wczorajszym numerze pod rubryką Rosya artykuł z *Journal de St. Petersbourg*, w którym znajdują się uskarżania na sposób z jakim się Francuzi obchodzą z jeńcami rosyjskiemi będącemi we Francyi. *Monitor* odpowiada na zarzuty w następujący sposób:

„*Journal de Saint-Petersbourg* oddając sprawiedliwość staraniom jakich ranni żołnierze są przedmiotem w szpitalach francuzkich konstantynopolitańskich, utrzymuje, że jeńcy wzięci w Bomarsundzie i znajdujący się dzisiaj na wyspie Aix mniéj oględnie są traktowani. Przeciwnie wiadomo, że nieopuszczono żadnego prawa ludzkości i nic zgoła coby tylko mogło osłodzić zastósowanie praw wojennych. Co się tyczy usposobienia moralnego, skoro tylko jeńcy znaleźli się na wyspie Aix i jeńcy rosyjscy mogli przyjmować ci co należą do wyznania greckiego wizyty arcypralata Wasiliewa, a katolicy wizyty księdza Jełowickiego. *) Obydwa ci duchowni nie doznawali żadnych przeszkód w wykonywaniu obowiązków swéj missyi. Cofnięto upoważnienie dopiero wtedy gdy się przekonano, że ksiądz Wasiliew mniéj się trudnił religią niż polityką.

Co do racyj i płacy jeńców są one oznaczone dekretami z 25go grudnia 1837 r. i 5go grudnia 1840. Taryfy znajdujące się przy tych dekretach, wynoszą racyą chleba na 750 gramów, nie dają mięsa, a jeńcy muszą sobie mięso kupować z żołdu. Minister wojny aby zapewnić dobry byt jeńców rosyjskich postanowił, że prócz żołdu otrzymają w naturze racyą żywności zupełnie taką jaką otrzymuje żołnierz francuski. Dostają więc chleba białego 1000 gramów, świeżego mięsa 2500 gramów, suchych jarzyn 600 gramów, soli 16 gramów. Rozporządzenia te zastósowane są do wszystkich jeńców rosyjskich na wyspie Aix, w Tulonie i w Konstantynopolu. Żołd oficerów urządzony przez powyżéj cytowane dekrety podniesiony był o połowę i jest następujący: jenerał dywizyi 333 fr. miesięcznie, jenerał brygady 250 fr., oficerowie sztabowi 200 fr., kapitanowie, porucznicy i podporucznicy 100 fr., żona oficera 50 fr. Nakoniec za rozkazem cesarskim oficerowie zostali upoważnieni do zachowania broni i do wybrania sobie miasta gdzieby zostawać chcieli. Wybrali miasto Tours i pozwolenie aby się tam udali, wyszło 2go lutego b. r. Mogą zabrać z sobą żołnierzy którzy im służą za ordynansów.

Starano się aby dostarczyć można jeńcom zatrudnienia, złagodzić im tęsknoty niewoli i dać im sposobność zarazem poprawienia sobie losu. Wielu z nich wysłano do departamentu Cher, aby ich tam użyć do sypania terasu. Do warsztatu okrętów w Honfleur żądano 10 cieśli. Posłano tych którzy się przedstawili, lecz użyć ich nie można było, bo nie mieli pierwszych wiadomości każdemu cieśli niezbędnych.

Wszystkie listy i przesyłki pieniężne wręczane bywają jeńcom jak najregularniéj. Nakoniec wskutek osobnego rozporządzenia z 26go października tytuń rządowy rozdawany bywa jeńcom w ten sam sposób i po téj saméj cenie co żołnierzom francuskim.

Wszystkie te fakta razem odpowiadają dostatecznie na oskarżenia *Journal de St. Petersbourg*, i dziwimy się im tém bardziéj, że p. minister saski w Paryżu, który się zajmuje interesami poddanych rosyjskich we Francyi, oświadczył kilkakrotnie ministrom spraw zagranicznych i wojny, że gabinet rosyjski był prawdziwie zadowolniony gdy się dokładnie dowiedział o przychylności z jaką się obchodzą we Francyi z jeńcami wojennemi.

Anglia.

W dalszym ciągu posiedzenia Izby niższéj w d. 29 stycznia p. D'Israeli przechodzi wszystkie ważniejsze punkta mowy p. Gladstone i stara się je zbijać. Przypisuje on klęski poniesione na wschodzie, niedoświadczeniu i niezdolności ministra wojny, i powiada że najważniejszą w ciągu obecnych rozpraw była mowa dawnego prezesa rady, wyjaśniającego Izbie przyczyny swego ustąpienia. Niema powiada on w dziejach przykładu podobnego postępowania, które w 18tym wieku byłoby nazwaném *niemoralną intrygą.* Żyjemy w wieku postępu a jednak lord prezes rady zawezwał lorda Aberdeen, aby z powodu *zadawniałéj niedołężności* wykluczył z gabinetu księcia Newcastle. Kończy nareszcie p. D'Israeli zawezwaniem, aby mocya jednogłośnie była przyjętą.

Lord John Russell. Niemam zamiaru zajmować się głównym przedmiotem rozpraw, lecz nie mogę prze-

*) *Journal de Saint-Petersbourg* źle jest poinformowany, bo ksiądz Jełowicki nie jest Jezuitą, ale może dla *Journal de Saint-Petersbourg* to wszystko jedno, i każdego księdza katolickiego, a nawet może i nie księdza, ale świeckiego gorliwego o swoją religią, a pobożnego katolika uważa rzeczony dziennik za Jezuitę. P. R. Cz.

---

dna jak ją mienią urzędniczka, nie może się znajdować w gronie wiejskich mieszkanek przybywających na bal do miasta, jeżeli niechce się narażać na jakiś rodzaj pogardy, widocznie okazywany. Czytając to, może nie jeden posądzi mnie o przesadę, gdy tymczasem w każdym razie, mogę nawet wymienić te pełne oświaty mieściny, w których owa że tak powiem Obywatelokracya, na dobre się zagnieździła. Czemu to jednakże przypiszę, niewiadomo, zwłaszcza też dla nas mieszkańców Warszawy, przywykłych ciągle do Towarzystwa Artystyczno-Ziemiańsko-Miejsko-Magnato-kratycznego i to w jedném kole, za przybyciem do takiego miasteczka jak się to w tych czasach mnie samemu zdarzyło, rzecz ta zupełnie była niepojętą, a nawet i oburzającą.

Nie małéj wartości wyszło tu w drukarni Strąbskiego dzieło, które zaprawdę będzie pomnikiem teraźniejszej epoki, to jest dzieło rodaka naszego Mikołaja Kopernika: *De revolutionibus orbium Coelestium, libri sex;* do czego dodane są: opowiadanie pierwsze J. Joahima Retyka, różne pisma mniejsze Kopernika teraz zebrane i życiorys jego. Dzieło to w wielkim formacie ozdobione potrzebnemi tablicami, i rycinami, jako to popiersiem Kopernika, oraz statuą znajdującą się w Warszawie na Krakowskiem Przedmieściu przed gmachem niegdy warszawskiego Towarzystwa przyjaciół nauk i nakoniec statuą wystawioną mu w tych czasach w Toruniu, wydane zostało w dwóch językach, to jest po łacinie i po polsku. Trudno wspominając o téj ważnéj pracy, pominąć historyę utworzenia jéj, oraz imiona tych wszystkich, którzy przyjęciem w tém udziału, jak największe położyli zasługi. Przedewszystkiem zawdzięczyć to należy pani Łuszczewskiej Ninie, matce Deotymy, która lat temu kilka, mając sobie ofiarowaną przez przyjaciół ucztę, z powodu jéj imienin, zrzekła się takowéj, prosząc o obrocenie funduszu składkowego, na cel wznioślejszy, przynoszący chlubę wszystkim, to jest na wydanie dzieła Kopernika, w języku polskim. Nikt więc się niecofnął przed tak piękną myślą, i oto dzisiaj poszczycić się możemy, że rodacy uczcili pamięć rodaka, i dokonali jednego z najpiękniejszych dzieł tego stulecia. Tłomaczeniem zajął się dyrektor tutejszego obserwatoryum astronomicznego p. J. Baranowski; życiorys Kopernika, który poprzednio miał spisać znany obrońca rodowitości Kopernika, p. Dominik Szulc, skreślił p. Julian Bartoszewicz, a wydawnictwem zajęli się wspólnie pp. Adolf Kurtz i wspomniony dyrektor Baranowski. Wreszcie tłómaczenie wierszy Kopernika, przyjął na siebie tłómacz Nicolas'a p. Ig. Badeni, a tak każdy niosąc chętnie z swéj strony cegiełkę do budowy tego olbrzymiego gmachu wznoszonego głównie przez Baranowskiego, przyprowadził smiałą myśl do skutku, i kraj z pociechą powita tę pracę, która w dziejach dzisiejszego piśmiennictwa naszego, zajmie najpiękniejszą i najpierwszą kartę. —

Jak na dziś niema nic więcej z nowin literackich; wyszło kilka dzieł religijnych; kilka także powieści, już poprzednio drukowanych w feljetonach gazet jak np. Niewiarowskiego: Rotmistrz bez roty, a zresztą cisza. Na horyzoncie dramatycznym, także nic dotąd nowego niepojawiło się jeszcze; a w świecie warszawskim, na téj scenie obszernéj, na któréj ciągle odgrywają się komedye, dramaty i trajedye, przedstawiono znowu kilkanaście sztuk, ale tylko wznowionych, których rozwiązanie nieco późniéj nastąpi. Może najniepotrzebniéj zaostrzam ciekawość waszą, bo wszystkie te sztuki są arcy zwyczajne, a miłość i komiczność najpierwszą w nich odgrywają rolę. ⊙

Wiadomości naukowe

Ze Lwowa. Czytamy program zapowiadający interesujące do naszéj historyi dzieło. Są to *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*, napisane przez X. Sadoka Barącza Dominikana.

Autor w przedmowie, tak się wyraża:

„Wychodźcy Ormiańscy, po całéj niemal Europie rozprószeni, gdziekolwiek serdecznéj doznali gościnności, wszędzie wywiązali się z obowiązku wdzięczności szczerem przywiązaniem do ziemi, która ich żywiła, i mozolnem usiłowaniem przyniesienia korzyści narodowi, śród którego zamieszkali. Z katedry naukowéj wskazywali zbawienną drogę kształcącéj się młodzieży, a trybunały sprawiedliwości miały w nich gorliwych obrońców niepokalanych swych świętości. W domu Bożym w Senacie, w boju zapalczywym, występowali ci doświadczeni szermierze i stawiali życie swe dla całości gościnnéj ziemi.“

Autor chcąc się wywiązać naprzód krajowi gdzie jego przodkowie gościnność znaleźli, zebrał żywoty samych polskich ormian, objęte w tym tu spisie alfabetycznym:

Abgarowicze, Abramowicze, Abrahamowicze, Achtej, Agopsza, Agopsowicze, Ajwas, Amirowicze, Andzułowski, Antoniewicze, Antonowicz, Arakiełowicze, Arondo, Asłan, Atabiowicz, Augustynowicze, Awak, Awakowicz, Awedyk, Axentowicze, Bachdazarowicz, Bajdułowicz, Baliccy, Balsam, Barącze, Barsumas, Bedros, Bedrosowiusz, Bernatowicze, Bogdanowicze, Bohdanowicze, Bogusze, Bohosewicze, Bohosówna, Butachowicz, Chodykiewicze, Churszewicze, Derbedraszewicz, Derjakubowicze, Derszymonowicz, Dertorosowicz, Danabiedowicz, Danigiewicz, Donowakowiczowa, Eywas, Faruchowicz, Gabriel, Gamocki, Głuszkowicze, Grehorowicz, Grzegórz wielki, Hadziewicze, Hołubowicz, Hunanian, Jan, Jakób, Jakubowicze, Jaśkiewicze, Jędrzejowicz, Józefowicze, Jurkowicz, Iwaszkowicze, Kajetanowicz, Kałust, Kasparowicz, Kasprowicz, Kieremowicze, Kierkorowicze, Konstanty, Kopczyk, Krzeczunowicze, Krzysztof, Krzysztofowicze, Kutłubei, Latynowicz, Łyszkiewicz, Magdalena, Malewicze, Manczukiewicze, Manugiewicze, Maramorosze, Melchisedech, Mikołajewicze, Mikuli, Minasowicze, Misyrowicz, Moszory, Muradowicz, Muratowicze, Negroszówna, Nersesowicz, Nikorowicze, Norses, Nurkiewicz, Ohanko, Ohanowicz, Olli, Owanisiewicz, Passakas, Persa, Petuł, Piramowicze, Potoczki, Romaszkany, Roszka, Sahagiewicz, Seferowicze, Serebkowicze, Serebkowicz, Sienkowicz, Simonowicz, Steckowicze, Stefan, Stefanides, Sulejman, Symonowicz, Szadbei, Szymanowicze, Teodorowicze, Torosiewicze, Torosowicz, Tumanowicz, Warczik, Wartan, Wartanowicze, Warteresowicze, Warteresiewicz, Wiktorya, Zachariasiewicze, Zachno, Zachnowicze, Zadurowicze, Zadykiewicze, Zerygiewicze, Zimorowicze i Dzieje zakonnic ormiańskich. *)

*) Przedpłatę na to dzieło w summie 2 złr. 30 kr. przyjmuje dzierżawca druk. zakł. Ossolińskich Woj. Maniecki we Lwowie.

milczeć niektórych osobiście do mnie skierowanych alluzyj. Nie będę rozbierał ani tego, w czém się różnię z lordem Aberdeen, ani tego co powiedział szanowny p. Gladstone. Niezbijam dokładności przytoczonych przez niego faktów, lecz gdybym chciał wejść w szczegóły listów które w pierwszych dniach października pisałem, i odpowiedzi na nie odebranych, mógłbym dowieść, że różne okoliczności przez szanownego mowcę przytoczone nie obejmują całéj historyi negocyacyj.

Nie byłbym robił téj uwagi, gdyby szanowny członek oppozycyi, nie był powiedział że moje porozumiewanie się z lordem Aberdeen, byłoby nazwaném w języku przeszłego wieku niemoralną intrygą. Jeżeli szlachetny mowca chciał powiedzieć, że obelgi zwykłe pomiędzy dawnymi mężami stanu, temi wyrazy określiłyby negocyacye wspomnione, to z mojéj strony znając jak wiek nasz brzemienny jest w oskarżenia, przyznam że zarzut ów temi słowy objawiony, nie miałby nic nadzwyczajnego. Lecz jeżeli sądził, że to miało wyobrazić prawdziwą cechę faktu, uroczyście winienem zbić owe obrażające twierdzenie. Nieraz się zdarzało, że pierwszy minister musiał dać poznać swemu koledze, że powierzona mu teka odpowiedniejszą byłaby innemu członkowi gabinetu. Przypominam sobie wypadek tego rodzaju, którego tylko byłem widzem, a który szanowny mowca lepiéj znać musi odemnie, gdyż dotyczy ministra dla którego wielkie zapewne miał uszanowanie.

Chcę mówić o lordzie Derby. Gdy lord ten był sekretarzem w sprawach irlandzkich pod administracyą lorda Grey, rozbieraną była kwestya emancypacyi niewolników w Indyach zachodnich i życzono sobie aby sekretaryat kolonii powierzony był człowiekowi posiadającemu wielki wpływ w Izbie, i mogącemu wpływ ten wywierać darem wymowy, z jakiego znanym był lord Derby. Ten nie wahał się przedstawić tę sytuacyę koledze swojemu lordowi Goderich, który przyjął proponowaną zamianę tek. Nie słyszałem nigdy aby ten układ nazywano niemoralną intrygą, przez który lord Derby posiadł tekę sekretaryatu kolonii, i w stanie był, w interesie publicznym z tą zręcznością któréj wszyscy zachowaliśmy pamięć, wystósować projekt emancypacyi, którego był twórcą...

Sądzę, mówi daléj lord John Russell, że gdyby lord Aberdeen był wszedł w moje widoki, jakie mu poraz pierwszy przedstawiłem, byłoby to tylko zwiększyło reputacyę księcia Newcastle, który zawsze miany będzie za człowieka rozsądnego, zdolnego do publicznego zawodu, chociaż jak to powiedziałem, niewidziałem w nim dostatecznego przymiotu do prowadzenia wojny z tylą trudnościami splątanéj. Oto wszystko co miałem powiedzieć, chciałem bowiem tylko wyjaśnić że wyrazy „niemoralna intryga" nie mogą stósować się do mnie.

Lord Palmerston. Mocya o któréj mowa, niewymaga ażeby książę Newcastle jako odrębny członek gabinetu był wyłącznie potępionym; cały owszem gabinet winien być odpowiedzialnym za fakta, które wniosek téj mocyi spowodowały. Na mocy zatém téj wspólności, gotowi jesteśmy wszyscy poddać się decyzyi Izby. (Słuchajcie). Rzekliśmy że się uważamy wszyscy razem i solidarnie odpowiedzialnymi, dla tego odrzucam w imieniu rządu każdy zarzut jednemu lub drugiemu z nas zrobiony, gdyż wina jednego jest winą wszystkich. Co się tyczy szanownego księcia postawionego na czele wydziału wojny, wyznać muszę, że względem niego opinia publiczna była niesprawiedliwą, i pewny jestem, że przyjdzie czas, że poweźmiemy lepsze wyobrażenie o zdolnościach i poświęceniu, jakie w służbie publicznéj rozwinął...

Nie przeczymy, mówi szanowny lord daléj, że stan naszéj armii w Krymie jest pod pewnym względem zastraszający. Lecz to wynika z niezależnych od przezorności ludzkiéj trudności, i z niedoświadczenia jakie było skutkiem długiego pokoju. Przyznaję że są w organizacyi i w samém łonie wydziału wojny niedokładności, lecz nie można się było spodziewać aby w podobnych okolicznościach i warunkach uniknąć było można błędów, ważne za sobą pociągających skutki.

Mówiono, że armia nasza zamiast iść do Sebastopola powinna była przezimować w Odessie. Wyszłoby na to, jak proponować nieprzyjacielowi chcącemu najść Anglię, aby przezimował w Brighton a dopiero w lecie na Londyn uderzył. Jakieżby było położenie armii naszéj w Odessie, mieście otwartém bez fortyfikacyj, leżącém u progu wszelkich środków wojskowych rosyjskich? kiedy przeciwnie do Sebastopola trudniejby było jeszcze później dostąpić.

Jeżeli Izba chce rozbierać prowadzenie wojny, mocya powinna być zmodyfikowaną. Izba mogła się czepiać rządu w przedmiocie kierunku operacyi militarnych i byłaby nas znalazła gotowych na tem polu do obrony. Lecz sądzę, że droga jaką teraz obrano, może w zawodzie parlamentarnym stać się niebezpiecznym przykładem. Środek proponowany jak mówią, jest odpowiedni temu, jaki był zastósowany po wyprawie pod Walchern. Ogromna między dwoma temi wypadkami panuje różnica. Śledztwo w przedmiocie wyprawy do Walchern odbyła cała Izba, a nie władza delegowana. Najgłówniejszą jest różnicą, że wyprawa owa nie udała się, że była ukończoną, że osoby mające być badanemi, były w Londynie, że to było zresztą śledztwo postępowania rządu, a nie armii odległéj o przeszło 2,000 mil od rodzinnego kraju. Śledztwo obecne nie może się odbyć bez przywołania osób, które badać trzeba, chyba że na miejsce wysłanym będzie komitet, umocowany do kontrolowania i przerywania operacyi armii, (słuchajcie).

Kwestya jaką mamy badać, ważną jest nieskończenie, nie dla tego, że stawia na kartę byt lub upadek rządu, lecz ponieważ postawi niebezpieczny przykład, czy to jeżeli po wotowaniu nastawać będziecie na wykonanie śledztwa, czy też jeżeli zadecydowanego śledztwa zaniechacie, zrobiwszy z niego tylko narzędzie do obalenia obecnego gabinetu. Jeżeli Izba jest zdania, że rząd nie zasługuje na zaufanie parlamentu, jeżeli gotową jest odmówić mu swéj pomocy, jeżeli pragnie w inne ręce złożyć wodze rządu, najlojalniejszym, najprostszym i najbardziéj konstytucyjnym byłoby środkiem zawotować wniosek, że ponieważ rząd nie posiada już zaufania parlamentu, winien złożyć teki swe w ręce monarchini.

Ta droga prowadziłaby prosto do celu i nie wiodłaby do zawikłań. Odpowiadałaby zasadom naszéj konstytucyi i gdyby Izba iść nią chciała, dogodziłoby się wszelkim stronnictwom. Środek przeciwnie jakiemu dano pierwszeństwo, nie byłby zaszczytnym, gdyż nietylko stawiłby zły przykład, lecz ściągnąćby nam mógł wielkie nieprzyjemności za granicą.

Wplątani jesteśmy w wielką i krwawą walkę. Chociaż Izba decyduje względem rządu, zdawałoby mi się słuszném położyć kres naszym rozprawom prostém obaleniem gabinetu raczéj, niż żebyśmy Europie przedstawiać mieli smutne widowisko kraju, który wypuszcza z rąk dla kłótni politycznych i zajść stronniczych, kierunek interesów narodowych. (Słuchajcie). Parlament pójdzie za przykładem tych, których przedstawia, a gdy naród jednomyślnym jest w postanowieniu prowadzenia wojny, gdy naród przekonanym jest o słuszności sprawy, gdy nie odstępuje od zdania, że wojna nie może się ukończyć bez zabezpieczenia nas przeciw powrotowi niebezpieczeństw, dla odparcia których wzięliśmy się do broni, mam nadzieję, że jakikolwiek będzie los gabinetu, jakikolwiek dziś będzie wynik wotowania, mam nadzieję, mówię, że gdy Izba polegać będzie na rządzie, któremu zechce władzę powierzyć, gdy odda swoje zaufanie któremukolwiek mężowi, mającemu po nas kierunek spraw publicznych prowadzić, postawi go w położeniu zadowolenia żądań kraju i nie okaże Europie, że rząd konstytucyjny mniéj jest zdolnym do kierowania spraw narodu, niż rząd oparty na zasadach innéj natury, nie dozwoli ona, aby sądzono, że nie mamy sił do walczenia przeciw trudnościom, aby wnioskowano, że naród nie może rozwinąć swojéj energii i działać wytrwale, aż gdy pozbawionym jest swoich form reprezentacyjnych, którym winni jesteśmy naszą swobodę, a które zawsze były chwałą i dumą Anglii. (Oklaski).

Po kiku uwagach pp. Muntz, Duncomb i Roebuck Izba przechodzi do wotowania nad mocyą, która przyjętą zostaje 305 głosami przeciwko 148. A zatém większość przeciw ministrom 157 głosów.

Proklamacya wotów jest przyjętą przeciw zwyczajowi głębokiem milczeniem, po którém według *Morning-Chronicle* nastąpiło ogólne rozweselenie.

Posiedzenie się kończy.

Rossya.

Journal de St. Petersbourg pisze: Zaledwie manifest cesarski z dnia 14go (26) grudnia r. z. dostał się na prowincye, natychmiast szlachta ze wszech stron odpowiedziała nań z zapałem, objawiając głęboką swoją dla ojczyzny miłość i gotowość uczynienia zadość wezwaniu ukochanego swego Monarchy, aby stanąć jak jeden mąż w obronie wiary i świętéj ziemi ruskiéj. *Inwalid Ruski* ogłosił zaraz adressa szlachty Niżno-Nowogrodzkiéj, Włodzimirskiéj, Twerskiéj, Kostromskiéj i Czernichowskiéj, i niewątpimy, że kolumny tego pisma napełnią się niezadługo mnóstwem podobnych dokumentów; albowiem niemożemy niepowtarzać dość często, że od jednego do drugiego końca ogromnego państwa naszego, wszystkie klasy mieszkańców ożywione są témże samém uczuciem gorącego patryotyzmu.

Ukaz cesarski do Senatu z dnia 22 stycznia r. b. w przedmiocie puszczenia w obieg nowéj monety papierowéj brzmi:

„Pomimo szczerego i ciągłego życzenia Naszego, aby położyć koniec wojnie, którą Rosya dla utrzymania się przy prawach swoich i obrony granic państwa prowadzić jest zmuszoną, wojna ta trwać dłużéj jeszcze może i znacznych wymagać wydatków, dla pokrycia których zwyczajne zasoby kasy państwa byłyby może nie wystarczającemi. W skutku tego i aby uniknąć potrzeby wprowadzenia nowych lub podwyższenia istniejących podatków, pragniemy postawić kasy państwa w możności zadosyć czynienia wszystkim wymaganiom, a przeto na przedstawienie ministra skarbu i po zasięgnieniu zdania Rady państwa, upoważniamy kasy państwa do wydawania nowych biletów kredytowych wedle następujących przepisów: 1) Wydawanie biletów uskuteczniać wtedy tylko, gdy tego wymagać będzie nieunikniona potrzeba zasilenia kas publicznych, a i to zawsze za poprzedniem przyzwoleniem ministra skarbu. 2) Przy każdem wydawaniu takich biletów kredytowych złożyć szóstą część ich nominalnéj wartości w monecie brzęczącéj dla utworzenia kapitału wymienionego. 3) Uzupełnienie tego funduszu w miarę potrzeby na zasadzie manifestu z d. 13 czerwca 1843 r. przedsiębrać. 4) wciągu trzech lat po zawarciu pokoju, a jeśli można wcześniej jeszcze bilety kredytowe z obiegu cofnąć. Senat odbiera polecenie wykonania tego rozporządzenia.

Kraje Czarnomorskie.

Litogr. wied. podaje następujące wiadomości:

Wiadomości z Sebastopola dochodzą do 28 stycznia. Niestałe powietrze przeplatane deszczem i mrozami uczyniło drobne nawet utarczki prawie niepodobnemi; zwłaszcza że Rosyanie zupełnie cofnęli się na prawy brzeg Czarnéj rzeczki, a w nocy nawet nie palą ogni strażniczych na lewym brzegu, co aż do ostatnich dni i wśród dnia czynili. Do obozu francuskiego przybył jenerał Brunet dowódca 9éj dywizyi. Eupatorya, według pewnych stamtąd doniesień bezpieczną jest przed napadem nieprzyjacielskim Przybyło już tam około 20,000 Turków z 60 działami. Iskander bej również się tam znajduje. Omer Pasza, który na drodze do Bałakławy wylądował w Eupatoryi, przebywa jeszcze w Warnie dla dozoru przewozu wojsk i w pierwszych dniach lutego ma przybyć do Krymu wraz z Mustafą paszą. Skargi w obozie angielskim nie ustają i byłyby nawet głośniejsze, gdyby Francuzi nie dopomagali we wszystkiem Anglikom. Nietylko przy transporcie żywności z Bałakławy i przewozie rannych i chorych pomagają żołnierze francuscy, ale nawet tysiące żołnierzy angielskich nosi już płaszcze wojskowe francuskie, któremi ich zaopatrzono.

— *Monitor* z 4go lutego pisze: Minister wojny otrzymał od naczelnego wodza armii wschodniéj następującą depeszę: Przed Sebastopolem 24go stycznia. Czas wiele polepszył się i powietrze jest łagodniejsze. Wojska zniosły z zadziwiającą odwagą ciężkie dni, któreśmy przebyli. Ich zaufania w sobie nie zachwiały ani na chwilę burze i niepogody nadzwyczajnie gwałtowne. Mamy nadzieję, że najostrzejsza zima minęła już w Krymie. Z nową czynnością prowadzimy daléj prace oblężnicze Przed Sebastopolem 28 stycznia. — Jenerał Uhrieh i woltyżerowie gwardyi właśnie co przybyli. Wojsko ożywione jest wybornym duchem i pełne zapału. Korzystając z pogody kończymy nasze prace oblężnicze. Jenerał Niel, pułkownik Vaubert de Genlis przybyli tutaj.

Minister marynarki otrzymał od wice-admirała Bruat następującą depeszę: Montebello 28 stycznia. Pogoda ciągle nam sprzyja. Nasze baterye otrzymały rozkaz, aby były gotowe do rozpoczęcia ognia. Rosyanie nie przedsiębiorą od kilku dni żadnych wycieczek. 2,000 woltyżerów gwardyi cesarskiéj przywiozły do obozu przed Sebastopol statki przewozowe angielskie.

Gazeta Londyńska podaje następującą depeszę lorda Raglan do księcia Newcastle.

Z pod Sebastopola 15 stycznia.

Książe Milordzie!

Sniegi spadły obficie w ciągu trzech ostatnich dni. Warstwa ich dochodzi jednéj stopy grubości, co jest wyjątkow rzeczą w owéj części Krymu wypadkiem.

Okoliczność ta powiększa jeszcze trudność jakiej doznajemy, w wyszukaniu opału, oddziały atoli tureckie rozstawione są przy brzegu dla dostarczania najbliższym dywizyom naszym drzewa rąbanego przez naszych żołnierzy w sąsiedztwie monasteru ś. Jerzego. Z radością donoszę, że liczba naszych żołnierzy rannych w czasie wycieczki Rosyan w nocy z 12go tm. wynosiła 6 a nie 36 ludzi jak błędnie W. Wys. doniósłem w depeszy mojéj z 13. Była to wreszcie rozprawa mniejszéj wagi jak z początku mówiono.

Dołączam do mojéj depeszy liczbę strat od 12—14go t. m. przez nas poniesionych.

W ciągu ostatniej nocy nieprzyjaciel atakował w znącznéj sile podkopy francuskie najbliższe twierdzy. Został on odparty po zaciętéj bitwie i po niejakiej obustronnéj stracie.

Mam zaszczyt i t. d. *Raglan.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lutego. Wieża ratuszna w Krakowie, to jak ów Pinetti, co to o jednéj i téj saméj chwili, na jednym i tym samym zegarku każdemu inną pokazywał godzinę. Podobnież się dzieje z zegarem ratuszowym: z któréj go zajść strony, to inna godzina. Nie dziw przeto, że dzwon jego nie wiedząc któréj się trzymać tarczy, bije jak mu tam wypadnie. Za jego też przykładem idzie i dzwon maryacki z obowiązku godziny za nim powtarzający, a że w wielkim jest nieraz kłopocie kogo słuchać, czy swojego pryncypała ratuszowego, czy kieszonkowego zegarka strażnika, co jego młotem porusza, to też zatrzymuje się nieraz wśród bicia jakby się wahał, lub namyślał, wiele to jeszcze. Nie dosyć wszakże na tém: pełno tu zegarów, a każdy swojéj własnéj trzyma się rachuby, inna godzina w Rynku, inna na kolei żelaznéj, inna na Zamku, inna znów u Bernardynów, a inna na Kazimierzu; słowem istny chaos chronometryczny. Dodać do tego potrzeba, że u każdego zegarmistrza w oknie znów inaczéj zegar pokazuje. Niepewność ogarnęła umysły. Nie znajdzie dwóch ludzi w Krakowie, którymby zegarki zgodziły się co do sekundy — a ktoby na prawdę chciał się dowiedzieć, która w Krakowie godzina, to mu nic innego nie pozostaje, jak zapytać w obserwatorium.

— *Gaz. di Venezia* donosi, że choroba księcia Genui zatrważający przybrała charakter; wykazała się bowiem jako nieuleczone suchoty płucowe. Stan ten nie jest księciu tajny i już napisał testament. Ostatnie dziecię króla przedwcześnie urodzone, którego przyjście na świat o śmierć matkę przywiodło, żyje jeszcze, ale syn przedostatni także niebezpiecznie chory.

— Cabrera zamknął swój zawód polityczny i wojskowy, bo ożeniwszy się z córką bogatego bankiera angielskiego, zakupił niedaleko Windsoru dom wiejski, gdzie sobie wspaniałe urządził mieszkanie.

— W Madrycie umarł Gomez Becerra minister sprawiedliwości za rejencyi Espartera i kilkakrotnie prezydent Kortezów.

— W Paryżu odbyła się świeżo rzadka rodzinna uroczystość w pewnym zamożnym domu przy ulicy Chaussée d'Antin. Państwo X obchodzili złote wesele, na którém dziwnym trafem znajdowali się wszyscy ci, którzy w roku 1805, a zatém przed połową stólecia obecni byli pierwotnemu obrządkowi ślubnemu. Burmistrz z małego miasteczka w okolicy Paryża, który dał prawne zezwolenie na ten związek, ksiądz który ślub dawał, notaryusz który spisywał intercyzę i drużbowie z owéj epoki, słowem wszyscy zgromadzili się niby pomniki przedpółwiekowéj przeszłości. Mały chłopczyk, który pannie młodéj towarzyszył do ołtarza, dziś 60-letni pułkownik w odstawce, był najmłodszym z towarzystwa. Lecz co było szczególniejszego, że oboje rodzice męża i żony znajdowali się w tém gronie. Pan X ożenił się w 21 roku, ojciec jego, który się prawie w tymże samym wieku ożenił, ma dziś lat 94. Ojciec pani X ma lat 91. Obie matki są to po prostu staruszki od 87 do 88 lat. Obok starców mieściła się młodzież. Było pięć pokoleń przedstawiających tę różnicę stanu i losu, która czasem tak jest wybitną w rodzinach paryskich. Tym razem pień kupiecki rozrósł się w arystokratyczne latorośle. Jedna z wnuczek państwa X hrabina * jest niepospolitem zjawiskiem, a salon jéj liczy się do najświetniejszych przedmieścia St. Honoré.

— Pierwszym który odkrył złoto w Kalifornii był kapitan Sutter były oficer francuskiéj gwardyi szwajcarskiéj, który po rewolucyi lipcowéj wyniósł się do Kalifornii i zakupił tam znaczne grunta za bezcen. Odkrycie to należy się bezpośrednio swojemu pomocnikowi Marschal, który w czerwcu 1848 roku stawiając tartak znalazł był pierwsze okruchy złota w namulisku rzeczném. Chcieli oni obaj zataić odkrycie swoje przed robotnikami, ale ich wypatrzono; wszyscy więc rzucili się do kopania złota, przyrzekając sobie nawzajem sekret, ale go tak nie umieli dotrzymać, że w ciągu czterech tygodni już było 4,000 kopaczy.

— Znany filantrop baron Seld objeżdżał teraz więzienia w Anglii i Niemczech i przybył do Berlina. Pytany jakieby ważne spostrzeżenia uczynił nad więźniami i więzieniami, odpowiedział, że mu zawsze znośniéj było w towarzystwie zbrodniarza, niż w towarzystwie dozorcy jego.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7go lutego:* — Metaliki 5-procen. $83^{1}/_{4}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-procen. —. — Metaliki 4-proc $64^{3}/_{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $127^{3}/_{8}$. — Londyn 12 kr. 19. — Paryż $148^{5}/_{8}$. Akcye Bankowe 1013. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 7go lutego. Bankn. aus. ż. $88^{3}/_{4}$ płacą $88^{1}/_{4}$. — Pruski kurant żądają 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. $114^{1}/_{2}$ pł. $113^{1}/_{2}$. — Cwancyg. stare ż. $114^{1}/_{2}$ pł. $113^{1}/_{2}$. Imper. żąd. 36, płacą $35^{1}/_{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20^{1}/_{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35^{2}/_{3}$. Listy zast. pol. żąd. 100 płacą $99^{1}/_{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 93 pł. $92^{1}/_{2}$. — Obligi Indemn. żąd. 76 pł. $75^{2}/_{3}$.

Kurs lwowski dnia 4 lutego. Dukat holend. 5 złr. kr. 51. — Dukat ces. 5 złr. 55 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 9 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 54 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m.k. — Sprzedano 100 po złr. — kr. — — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 6go lutego. Metaliki $82^{5}/_{8}$. Nowa pożyczka 72. — Akcye Banku wiedeńs. 1005. — Akcye kolei żelazn. półn. $197^{1}/_{2}$. — Agio od złota $31^{3}/_{4}$ od srebra 27. — Oblig. uwoln. grunt 74 — Pożyczka ostatnia narodowa $85^{3}/_{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 6go lutego. Banknoty austr. $79^{1}/_{12}$ ż. — Bank. polsk. $89^{5}/_{12}$ d. — Listy zastaw polsk. dawne $90^{1}/_{4}$ ż. now. 90 żąd. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100^{1}/_{4}$ dają. dto. $3^{1}/_{2}$-procen. $92^{5}/_{12}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska — ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 5 stycznia wieczór. *Globe* uważa ministeryum, jako gotowe. Większa część członków dawnego gabinetu zostaje pod Palmerstonem, tylko ministerym wojny, spraw wewnętrznych i prezydentura gabinetu ulegają zmianie.

Londyn 5 stycznia w nocy. Obie Izby miały krótkie posiedzenia. Palmerston nie był obecny; ministeryum jeszcze nie złożone. Berkeley zapewniał, że port Bałakławy uporządkowany teraz zupełnie, a korespondencye dziennikarskie pełne były przesady.

Londyn 6 stycznia. *Morning Chronicle* donosi: Późno jeszcze wieczorem Gladstone, Herbert, Graham i Grey nie byli zyskani dla gabinetu. Kryzys trwa wciąż; Królowa spodziewana.

Fremdenblat pisze: Dowiadujemy się z dobrego źródła, że c. k. rząd pomimo uchwały pośrodkowéj w wydziale zgromadzenia związkowego w przedmiocie gotowości wojennéj, wkrótce wniesie na zgromadzenie wniosek o mobilizacyę połowy kontyngensu Rzeszy i o wybór wodza naczelnego, i według dotychczasowych wiadomości, jest nadzieja uzasadniona, że wniosek ten zyska większość głosów.

Na pokładzie statku „Lloyda" który 2go odpłynął na Wschód z Tryestu, znajdował się p. Mercier, nowo mianowany poseł francuzki do Aten w miejsce p. Forth-Rouen.

Jenerał pruski Willisen, wysłany został do Karlsruhe w specyalnéj misyi. Książe Rejent przyjmował go w dniu 2 b. m.

Kapitan okrętowy Smit van den Broecke, mianowany holenderskim ministrem marynarki.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym *Czasu* na stronnicy 2éj, szpalcie 1éj, w wierszu 55tym zamiast mylnie przez korespondenta ze Lwowa podanego nazwiska „z Podgórskich" czytaj z *Zagórskich* Dzieduszycka.

W Przeglądzie tegoż Numeru w wierszu 18tym od dołu zamiast „posiadłości francuzkie" czytaj *pruskie.*

Przyjechali od d. 6 do 7go lutego.

HOTEL DREZDEŃSKI. Oderski Jan kupiec z Ostrawy. Schneider Adolf dyrektor z Radłowa. August Janchen urzędnik magistratu z Radłowa.

WYKAZ

urodzonych i zaślubionych w mieście Krakowie od d. 1 do 31 stycznia 1855.

W parafii Panny Maryi.

Urodzeni: 1) Tytus syn Klemensa Remer. 2) Julian syn Mikołaja Łodzińskiego. 3) Stanisław syn Wincentego Andele. 4) Józef syn Wojciecha Pietrzyka. 5) Marya córka Antoniego Czaplińskiego. 6) Maryanna córka Franciszka Październego. 7) Józef syn Macieja Pieczary. 8) Antoni syn Maryanny Farnalonki. 9) Henryk syn Leona Cerchy. 10) Antonina córka Andrzeja Machinko. 11) Henryk syn Agneszki Majerowicz. 12) Paweł syn Leona Liwery. 13) Antoni syn Tomasza Przybyły. 14) Maryanna córka Józefa Pietrończyka. 15) Wincenty syn Leokadyi Kierszner. 16) Karol syn Karola Ptaszyńskiego. 17) Maryanna córka Stanisława Łuszczewskiego. 18) Paulina córka śp. Jana Stojanowskiego. 19) Karol syn Ferdynanda Markus. 20) Franciszek syn Wojciecha Czepiec. 21) Karolina córka Jana Hauer. 22) Jan syn Mateusza Barona. 23) Maryanna córka Jana Swinki.

Zaślubieni: 1) Leon Piotrowski kawaler, z Maryanną z Uznajskich Mazalską wdową. 2) Jan Florek kawaler, z Julią Lipowską panną. 3) Michał Pieczara kawaler, z Elżbietą Suską panną. 4) Tomasz Kucharczyk kawaler, z Maryanną Puchacką panną.

W parafii ś. Szczepana.

Urodzeni: 1) Julianna córka Dutka. 2) Julianna córka Tarczyńskiego. 3) Kasper syn Mameczka. 4) Anna córka Szymczyka. 5) Maryanna córka Jarosza. 6) Marcyanna córka Nowaka. 7) Franciszka córka Wasa. 8) Maryanna córka Bieniaka. 9) Maryanna córka Nowaka. 10) Antoni syn Mysiaczka. 11) Antoni syn Wieniarskiego. 12) Agneszka Magdalena córka urzędnika kassy finansowéj. 13) Maryanna córka Jarosińskiego. 14) Józef syn Piotrowskiego. 15) Paweł syn Koziara. 16) Agneszka córka Dziedziczkownéj wdowy. 17) Paweł syn Ziarka. 18) Maryanna córka Kiędra. 19) Ignacy syn Ramsa.

Zaślubieni: 1) Andrzéj Musiał wdowiec z Franciszką Durak panną. 2) Feliks Franoszek wdowiec z Zofią Pietrzykową wdową. 3) Teofil Parwi kawaler z Leoną Rogowską panną. 4) Józef Szymczyk wdowiec z Salomeą Sołtyskową wdową. 5) Tomasz Czepiec kawaler z Maryanną Nowakową wdową.

W parafii Ś. Floryana.

Urodzeni: 1) Maryanna córka Grzegorza Skowrońskiego. 2) Józef syn Karola Polaka 3) Franciszek syn Walentego Serczyka. 4) Wincenty syn Wincentego Kramarczyka. 5) Agneszka córka Wiktoryi z Harnowskich. 6) Michalina córka Wiktora Sernarda. 7) Maryanna córka Stanisława Rydzowskiego.

Zaślubieni: 1) Jan Warzycki kawaler z Justyną Smotrzanką panną. 2) Franciszek Pojałowski kawaler z Ludwiką Kańkowską panną. 3) Jacek Siekański kawaler z Franciszką Litwińską panną. 4) Jacenty Baroń wdowiec z Maryanną Ciesielską wdową. 5) Franciszek Calikowski wdowiec z Ludwiką Śliwińską panną.

W parafii ś. Mikołaja.

Urodzeni: 1) Maciéj syn Lisa. 2) Marya córka Szczepańskiego. 3) Piotr syn Sliwińskiego. 4) Seweryn syn Wespera. 5) Maryanna córka Szafrańca. 6) Maryanna córka Marxena. 7) Jan syn Pierowéj. 8) Paweł syn Szczurka. 9) Antoni syn Marca. 10) Ignacy syn Żołdonia. 11) Jan syn Stanka. 12) Agneszka córka Goralczyka. 13) Agata córka Wójcika. 14) Jan syn Adamkiewiczowéj. 15) Franciszek syn Franoszka.

W parafii Zwierzyniec.

Urodzeni: 1) Apolonia córka Jana Chrapka. 2) Agneszka córka Norberta Biedy. 3) Antoni syn Ignacego Pietraszka. 4) Paweł syn Szymona Dudka.

Zaślubieni: 1) Teofil Gąsiorowski z Maryą Żelechowską. 2) Walenty Dybowski z Maryanną Wiktorczykowną.

W parafii ś. Krzyża.

Urodzeni: 1) Sora córka Brynera staroz. 2) Kajetan syn Sterna. 3) Maryanna córka Krzyżanowskiego.

Zaślubieni: 1) Bartłomiéj Stępień, z Agneszką Portczanką panną. 2) Jan Łancucki, z Katarzyną Wargową wdową.

W parafii Wszystkich Świętych.

Urodzeni: 1) Julianna córka Jana Jekiela. 2) Tadeusz syn Antoniego Sławikowskiego. 3) Franciszka córka Wiktoryi Suchodolskiéj. 4) Karol syn Andrzeja Wójcika. 5) Henryk syn Katarzyny Barańskiéj. 6) Kazimiera córka Jana Galla. 7) Agnieszka córka Józefy Kozłowskiéj. 8) Józef syn Joanny Sobiczek. 9) Marya córka Adama księcia Sapiechy. 10) Maryanna córka Anny Salewskiéj.

Zaślubieni: 1) Karol Antoni Hess z Salomeą Bichterle panną. 2) Józef Miskiewicz kawaler z Wiktoryą Kubarek panną. 3) Jan Piotr Nowakowski wdowiec z Anną Szpengler panną.

W parafii ś. Anny.

Urodzeni: Józefa córka Tytusa Drochojewskiego. 2) Barbara córka Feliksa Otwinowskiego. 3) Szymon syn Magdaleny Waligórskiéj. 4) Ignacy syn Józefa Niemca. 5) Wincenty syn Franciszka Kowalczyka.

URZĘDOWE.

(155) **Kundmachung.** (2-3)

Das Armee-Ober-Commando hat die Sicherstellung des in Jahre 1855 bei dem k. k. Fuhrwesen sich ergebenden Bedarfes an geschornen Alaun- an lohgarn braunen, im Fischtran getränkten Kuh - endlich an lohgarn braunen und in Fischtran getränkten schwarzen Pferdshäuten mittelst einer Offerten Verhandlung anbefohlen.

Die Bedingungen zur Lieferung sind folgende:

1tens. Im Allgemeinen müssen sämmtliche Gegenstände nach den genehmigten Mustern an eine Montours-Commission geliefert werden, insbesondere aber haben dafür nachstehende Bestimmungen zu gelten. Die geschornen Alaunhäute mit der Widmung zu Zuggeschirren für das Fuhrwesen werden in 3. Gattungen angenommen, von welchen die

1te Gattung 7 Schuh 8 Zoll sammt Kopf lang, 6 Schuh breit, und 24 bis 25 Pfunt schwer, die

2te Gattung 8 Schuh sammt Kopf lang, 6 Schuh breit, jedoch nur 22 bis 23 Pfunt schwer, endlich

3te Gattung 7 Schuh 6 Zoll sammt Kopf lang, 5 Schuh 4 Zoll breit, und 18 bis 20 Pfunt schwer su sein hat.

Die in Fischtran getränkten braunen Kuhhäute zu Blasbälgen haben sammt Kopf 5 Schuh lang und breit zu sein.

Sie müssen ohne alle Löcher Fehlschnitte und Engeringe in Fischtran ausgearbeitet, auf gleiche dünne ausgefalzt und ausgekrinspelt sein.

Das Gewicht einer solchen Haut ist wegen ihrer grösseren Reinheit auf der Fleischseite per Haut 9 bis 10 Pfund.

Die braunen Pferdshäute zu Kumeten und Deckeln, so wie die in Fischtran gearbeiteten Pferdshäute müssen durchaus sammt Kopf 6 Schuh 6 Zoll lang, 5 Schuh breit sein, und das Gewicht 7 bis 8 Pfunt haben.

Die Alaunhäute müssen rein geschoren, in Alaun und Salz gut gearbeitet, nicht narbenbrüchig und nicht haarlos, wie auch nicht spiessig sein und daher in letzterer Beziehung gegen das Licht gehalten, keinen Schein werfen, sondern undurchsichtig und im Anschnitte ganz weiss, dann ungeachtet ihrer Dicke und Festigkeit dennoch biegsam sein.

Die Kuh- und Pferdehäute müssen im Leder gleich und rein, im Lohe gut gegärbt und im Angriffe gelind sein, eine schöne gleiche braune Farbe haben, und dürfen im Schilde durchgeschnitten, keinen dunkelbraunen oder hornartigen Streif zeigen.

Sämmtliche Häute dürfen auf der Fleischseite nicht zu viel Aas haben, und müssen ohne Schnitte, Löcher und Engeringe, dann gegen den After nicht zu abschüssig, und überhaupt so beschaffen sein, dass sie nebst der gehörigen Qualität auch die vorgeschriebene Ergiebigkeit besitzen.

2tens. Die Lieferung dieser Ledergattungen muss;
$^1/_3$ bis Ende März,
$^1/_3$ bis Ende Mai,
$^1/_3$ bis Ende Juli 1855 beendet sein, doch kann die Einlieferung auch früher bewirkt werden.

3tens. Wer eine Lieferung zu erhalten wünscht, muss die Quantitäten und die Preise, die er fordert, und zwar gattungsweise per Ein Stück Haut in Ziffern und Buchstaben, und die Lieferungstermine, in denen er liefern will, deutlich angeben, für die Zuhaltung des Offertes ein Reugeld (Vadium) mit fünf Prozent des nach den geforderten Preisen ausfallenden Werthes entweder an eine Montours-Commission oder an eine Kriegskassa erlegen, und den darüber erhaltenen Depositenschein gesondert, mit dem indorsirten Offerte einsenden.

4tens. Die obgenannten Reugelder können auch in österreichischen Staatspapieren, welche nach dem börsemässigen Werthe angenommen werden, in Realhypotheken, — oder in Gutstehungen geleistet werden, wenn die Annehmbarkeit der Letztern als pupillarmässig von dem Landes Finanz-Prokurator anerkannt und bestättiget ist.

5tens. Die Offerte müssen versiegelt sammt dem Depositenscheine gleichzeitig, jedoch jedes für sich entweder an das hohe Armee-Ober-Commando bis Ende Februar oder an das Armee-Reserve-Truppen-Commando bis 15. Februar dieses Jahres eingesendet werden, und es bleiben die Offerenten für die Zuhaltung ihrer Anbote bis 15. März d. J. in der Art verbindlich, dass es dem Militaer-Aerar freigestellt bleibt, in dieser Zeit ihre Offerte ganz oder theilweise anzunehmen, und auf den Fall, wenn der eine oder der andere der Offerenten sich der Lieferungsbewilligung nicht fügen wollte, sein Vadium als dem Aerar verfallen, einzuziehen.

Die Vadien derjenigen Offerenten, welchen eine Lieferung bewilligt wird, bleiben bis zur Erfüllung des von ihnen abzuschliessenden Contrakts als Erfüllungs-Kauzion liegen, können jedoch auch gegen andere, sichere, vorschriftsmässig geprüfte und bestätigte Kauzions-Instrumente ausgetauscht werden, jene Offerenten aber, deren Anträge nicht angenommen werden, erhalten bei dem Bescheide die Depositenscheine zurück, um gegen Abgabe derselben die eingelegten Vadien wieder zurückbeheben zu können.

6tens. Die Form, in welcher die Offerte zu verfassen sind, zeigt der Anschluss nur müssen die Offerte auf einen 15 (fünfzehn) Kreuzer Stämpel geschrieben sein.

7tens. Offerte, mit andern, als den hiemit aufgestellten Bedingungen, wie auch Nachtrags-Offerte, und solche denen kein Vadium (Reugeld) beigelegt wird, bleiben unberücksichtiget, und es wird von nun an nicht mehr das offerirte Quantum, und das Verhältniss des geforderten Preises, zu den Preisen der Gesammt-Konkurrenz allein der Massstab für die Betheilung sein, sondern es werden bei dieser auch die Leistungsfähigkeit des Offerenten, seine Stellung in der produktiven Geschäftswelt, insbesondere aber seine Verdienste durch bisherige grössere qualitätmässige, und rechtzeitig abgestattete Lieferungen, somit seine Mittel, seine Solidität und seine Verlässlichkeit in die Wagschale gelegt.

8tens. Die übrigen Kontrakts-Bedingungen sind im Wesentlichen folgende:

a) Die bei der Monturs-Commission als Muster erliegenden Sorten sind als Minimum der Qualitätmässigkeit anzusehen;

b) alle als nicht mustermässig zurückgewiesenen Sorten, müssen binnen 30. Tagen ersetzt werden, wogegen für die übernommenen Stücke die Zahlung gleich bei der betreffenden Montours-Commissions-Kassa geleistet, oder bei nächsten Provinzial-Kriegszahlamte angewiesen werden wird;

c) nach Ablauf der bedungenen Lieferungsfrist bleibt es dem Aerar unbenommen, den Rückstand auch gar nicht, oder gegen einen Pönal-Abzug von 15. Prozente anzunehmen;

d) auch steht dem Aerar das Recht zu, den Lieferungsrückstand auf Gefahr und Kosten des Lieferanten, wo immer auch für höhere Preise anzukaufen, und die Kosten Differenz von denselben einzuholen;

e) glaubt der Kontrahent, sich in seinen aus dem Kontrakte entspringenden Ansprüchen gekränkt, so steht ihm der Rechtsweg offen, in welchem Falle er sich der Gerichtsbarkeit des k. k. Landes Militaer-Gerichts unterzieht;

f) hat der Kontrahent von den drei gleichlautenden Kontrakten Ein Pare auf seine Kosten mit dem klassenmässigen Stämpel versehen zu lassen.

Von k. k. IV. Armen-Reserve-Truppen-Commando in Lemberg, am 21ten Jänner 1855.

Offerts-Formular.

Ich Endesgefertigter wohnhaft in . . . .
(Stadt, Ort, Herrschaft, Kreis, Viertel oder Komitat, Provinz) erkläre hiemit in Folge der geschehenen Ausschreibung de dato.

Stück 1ter } Gattung geschorne . . . fl. — kr. sage
„ 2ter } Allaunhäute . . . fl. — kr. „
„ 3ter } . . . fl. — kr. „
„ lohgarn braune in Fischtran getränke
Kuhhäute zu . . . . fl. — kr. „
„ lohgarn braune Pferdshäute zu . . fl. — kr. „
„ in Fischtran getränkte schwarze
Pferdshäute zu . . . . fl. — kr. „

in Konventionsmünze in folgenden Terminen . . . . . in die Monturs Commission zu N. nach den mir wohlbekannten Mustern und unter genauer Zuhaltung der mit der Kundmachung ausgeschriebenen Bedingungen und aller sonstigen, für solche Lieferungen in Wirksamkeit stehenden Kontrahirungs-Vorschriften liefern zu wollen, für welches Offert ich auch mit dem eingelegten Vadium von fl. — kr. — gemäss der Kundmachung hafte.

Gezeichnet zu N . . . . am . . ten

Unterschrift des Offerenten sammt Gewerbsangabe.

Couverts-Formulare.

Uiber das Offert

An Ein hohes k. k. Armee-Ober-Commando oder Armee-Reserve-Truppen-Commando
zu
N. N. offerirt Fuhrwesens-Leder. N. N.

. . . .

Uiber den Depositen-Schein.

An Ein hohes k. k. Armee-Ober-Commando oder Armee-Reserve-Truppen-Commando
zu
N. N.

Depositenschein über . . . . . . fl. — kr.
zu dem Offerte des N. N. vom . . ten
. . . . 185 . für Fuhrwesens-Leder.

(152) **Edykt.** (2-3)

[N. 20.] Zwierzchność sądowa Jastrzębia obwodu Sandeckiego, do powszechnéj podaje wiadomości, że na zaspokojenie Tekli z Stanuchów Kwiek 88 złr. 4 $^2/_3$ kr. k. m. Katarzynie z Stanuchów Dosiowy 90 złr. 48 $^2/_3$ kr. k. m. i Justynie z Stanuchów Połomskiéj 98 złr. 48 $^2/_3$ kr. k. m. z kosztami prawnemi 4 złr. 6 kr. k. m. i exekucyjnemi 9 złr. 50 kr. k. m. przyznanémi, sprzedaż roli kmiecéj we wsi Jastrzębi pod NK. 38 z budynkami w rozległości 58 morgów 1468 □ sążni pod Ntop. 375, 376, 378, 382, 383, 377, 379, 380 położonéj, do prawem przekonanego Franciszka Stanuch własnością należącéj, w trzech terminach to jest 26 lutego, 27 marca i 23go kwietnia 1855 w przedpołudniowych godzinach w juryzdykcyi Jastrzębia w Bobowy odbywać się mającéj zezwala się pod następującemi warunkami:

1) Cena szacunkowa stanowi się w summie 690 złr. k. m.
2) Każdy chęć kupienia mający, obowiązany będzie $^1/_{10}$ część szacunkowéj summy to jest 69 złr. m. k. do rąk komisyi jako zakład złożyć.
3) Kupiciel obowiązany będzie w 14stu dniach po zatwierdzeniu aktu licytacyjnego najwyżéj ofiarowaną cenę do depozytu dominikalnego złożyć.
4) Jak tylko kupiciel udowodni, iż powyższym warunkom zadość uczynił, w fizyczne posiadanie wprowadzonym zostanie.
5) Jeżeliby kupiciel najwyżéj ofiarowanéj ceny w przepisanym terminie nieodpłacił, wtedy na jego koszt i niebezpieczeństwo nowa licytacya rozpisana i nawet niżéj szacunkowéj summy w jednym terminie sprzedaną zostałaby, a kupiciel nie tylko złożonym zakładem ale całym swym majątkiem za wynikłe szkody odpowiedzialnym zostanie.
6) Akt opisania i oszacowania téj realności w registraturze sądu tutejszego, jako téż podczas licytacyi przejrzeć jest wolno.
7) Na téj realności ciąży wynagrodzenie za zniesioną pańszczyznę, które od summy szacunkowéj odtrącone zostaje, nierównie
8) Najwięcéj ofiarujący obowiązany będzie od dnia objęcia téj realności podatki monarchiczne jako téż wszystkie ciężary i powinności odbywać i ponosić.

Z Jurysdykcyi sądowéj państwa Jastrzębia d. 9 grud. 1854.

Sroczyński justycyaryusz.

(149) **Kundmachung.** (2-3)

Für die Bedinsteten der östlichen Staatsbahn sind längstens bis 10ten März 1855 folgende Kleidungssücke zu liefern:

A. an Schneider Arbeit.

6	Stück	Uniformröcke	2ter	Gattung
20	„	„	3ter	„
1	„	„	4ter	„
87	„	„	5ter	„
6	„	Beinkleider	1ter	„
20	„	„	2ter	„
93	„	„	3ter	„ und
134	„	Blousen.		

B. an Kirschner Arbeit.

2	Stück	Sommerkappen	1ter	Gattung
4	„	„	2ter	„
13	„	„	3ter	„
7	„	„	4ter	„
4	„	„	5ter	„ und
40	„	„	6ter	„

Die Musterstücke so wie die Lieferungsbedingungen werden in Bureau der gefertigten k. k. Betriebs-Direction im Krakauer Bahnhofe vorgewiesen.

Diejenigen welche sich am dieser Lieferung betheiligen wollen, haben ihre auf einem 15 kr. Stempelbogen geschriebenen Offerte längstens bis 13ten Februar 1855 in dem vorerwähnten Bureau versiegelt zu überreichen.

Die Offerte müssen die spezielle Angabe der Preise nach den einzelnen vorstehenden Posten enthalten und es sind denselben Muster jener Tücher und Stoffe, welche zu den Lieferungen verwendet werden wollen, so wie ein Vadium von 5% des für die offerirte Lieferung des entfallenden Verdienstbetrages anzuschliessen.

k. k. Betriebs-Direction der östlichen Staatsbahn.

Krakau am 1ten Februar 1855.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	322'''68	+ 0''8	81 4	południowy słaby	pochmurno	zano śnieg drobny	+1°0	−1°6
„	10	323 57	— 0 5	98 4	„ „	„	wieczór śnieg		
7	6	324 14	— 0 4	100 0	płzachodni „	„	śnieg w nocy i rano		